

NINIEJSZY TEKST STANOWI FRAGMENT KSIĄŻKI:

Zygmunt Gloger

PISMA ROZPROSZONE

TOM I

1863–1876

Redakcja naukowa edycji
Jarosław Ławski i Jan Leończuk

Wstęp
Jarosław Ławski i Grzegorz Kowalski

Opracowanie tekstów i przypisy
Grzegorz Kowalski i Łukasz Zabielski

Noty i słownik czasopism
Anna Janicka

Indeksy opracowali
Michał Siedlecki i Monika Jurkowska

Całość 3-tomowej edycji można znaleźć na stronie
<http://www.ksiaznicapodlaska.pl/statics/gloger.html>

Publikacja powstała w ramach grantu NPRH pn. *Naukowa edycja krytyczna „Pism rozproszonych” Zygmunta Glogera w trzech tomach*. Czas trwania projektu: lata 2013–2017

Książnica Podlaska im. Łukasza Górnickiego w Białymstoku
Katedra Badań Filologicznych „Wschód – Zachód” Uniwersytetu w Białymstoku
Wydział Filologiczny Uniwersytetu w Białymstoku

**KSIĄŻNICA
PODLASKA**



**NARODOWY PROGRAM
ROZWOJU HUMANISTYKI**

Białystok 2014

VIII. „Wieniec”

1

LUD. JEGO ZWYCZAJE, SPOSÓB ŻYCIA, MOWA,
PODANIA, PRZYSŁOWIA, OBRZĘDY, GUSŁA,
ZABAWY, PIEŚNI, MUZYKA I TAŃCE.
PRZEDSTAWIŁ O. KOLBERG. SERIA V, KRAKOWSKIE –
KRAKÓW 1871 [RECENZJA],
„Wieniec” 1872, nr 19, s. 163-164;
tekst opublikowano w rubryce „Przegląd Literacki”,
z podpisem: „Zygmunt Gloger”.

Por. recenzję ośmiu pierwszych serii *Ludu* Kolberga:
Z. Gloger, *Oskar Kolberg: Lud. Jego zwyczaje (...)*,
„Przegląd Krytyczny”, 1876 nr 3, s. 87-91 [XVII, 1].

O ile porównujemy liczbę poważnych książek z lat 1840 do 1860 z tymi, które wyszły po roku 1860, o tyle przyjemniej nam teraz witać każdą rzecz nową, przybywającą dla nauki w literaturze naszej. Do takich zaliczyć trzeba wydaną niedawno w Krakowie serię V¹ wydawnictwa Oskara Kolberga² pt. *Lud*.

Pan Kolberg, już od roku 1840 zbierając pieśni i melodie ludu, podawał najpierw [pieśni i melodie] wielkopolskie w „Przyjacielu Ludu”, który wychodził w Lesznie³, i w pięciu zeszytach wyszłych w formie nut w Poznaniu. W roku 1857 wydał w Warszawie *Pieśni ludu polskiego*⁴, które stanowią pierwszą serię wydawnictwa *Lud*. W serii drugiej pomieścił autor *Sandomierskie*⁵, a w dwóch następnych *Kujawy*⁶. Seria V rozpoczyna *Krakowskie*, które trzema takimi seriami ma być objęte. Żadna okolica kraju nie ma tylu opisów, ile krakowska: Ł. Gołębiowski⁷, J. Mączyński⁸, K. W. Wójcicki⁹, L. Siemieński¹⁰, J. Konopka¹¹, J. Łepkowski¹², Wł. Anczyc¹³ i wielu innych, nagromadziło materiał ogromny, ale w kierunku etnograficznym niewyczerpujący; zwłaszcza część muzyczna słabo była traktowana. Pan Kolberg przedsięwziął w trzech swoich seriach wszystkie te materiały zużytkować i liczne niedostatki uzupełnić.

Pisaliśmy o tym dawniej (*Obchody weselne*¹⁴), że dzisiejszy postęp umiejętności historycznych wywołał nowe potrzeby i zmiany w naukach pomocniczych historii, w których rzędzie etnografia, czyli nauka o pochodzeniu, pokrewieństwach i sposobie życia narodów, nowe a ważne zajęła stanowisko. Bada ona przeważnie człowieka stojącego na stanowisku natury, gdzie wszystko jest przyrodzonym. Maluje cały sposób życia ludów, ich zwyczaje, charakter, mowę, zabawy i wyobrażenia, zapisuje ich podania, bajki, pieśni i muzykę narodową. Gdy warstwy wyższe narodu zostają pod wyłącznym wpływem cywilizacji, etnografia ma jeszcze szerokie pole studiów nad ludem. Lecz, aby cośkolwiek budować, trzeba przygotować materiał do tego potrzebny – aby nauce zapewnić rozwój, trzeba także wprzód zebrać wyczerpujące materiały dla budowy. O ile lud szybko się dziś przekształca i pozbywa wielu cech dawnych a charakterystycznych, o tyle konieczne jest rychle a wierne zdjęcie obrazu całej jego dzisiejszej istoty, w najobszerniejszym znaczeniu tego słowa. Na pozór wydaje się łatwą rzeczą malować nagą naturę, a jednak znakomici tylko malarze portafili na płótno przenieść jej podobiznę ze wszystkimi odcieniami. Tak samo rzeczy się mają, gdy pędzel

mamy zastąpić piórem i stąd niewielu naszych pisarzy potrafiło dać wierny a wszechstronny obraz ludu ze wszystkimi tajemnicami jego obyczajowo-rolniczego życia. Do takich malarzy ludu należy u nas pan Kolberg. Obrazy jego nie mają barw wyszukanych i kwiecistych, bo w opisy mało się autor wdaje, gromadzi tylko tysiące szczegółów, które same wytwarzają obraz zgodny z naturą. Lud też jego nie idealny i wysoce poetyczny, ale taki, jaki jest: rubaszny, szczerzy, pracuje, śpiewa, tańczy, podpija i wymyśla, pełen zabobonów, zwyczajów, przypowieści, przestroż moralnych i gościnności. Tylko podobny obraz naszego ludu może się przydać dla badaczy dzisiejszych i najpóźniejszych.

W przedmocie do V serii są uwagi nad muzyką tańców krakowskich. Pan Kolberg jest podobno dziś jedynym krytycznym badaczem naszej ludowej muzyki, a zebranych melodii z ich wariantami już drukiem ogłosił około 2000 i wiele ma jeszcze nieogłoszonych. Wiedząc o znaczeniu melodii ludowej w studiach etnograficznych i wpływie jej na muzykę narodową, łatwo ocenimy użyteczność prac pana Kolberga, stanowiącą główne pole jego zasług, na którym nie wiemy, czy dorównał mu kto za granicą. Tym bardziej życzyć by należało, aby wszystkie swoje rozprawy krytyczne nad muzyką ludową, rozrzucone dotąd po piśmiech periodycznych i seriach *Ludu*, autor zebrał, dopełnił i w jednej ogłosił książce. Gdy krytyczne studia pana Kolberga odłożymy dla specjalnych badaczy muzyki, to pozostanie nam jeszcze przepelniająca całe wydawnictwo mnogość pięknych wesołych i rzewnych melodii, która czyni dzieło niezbędnym i miłym w każdym domu posiadającym fortepian i serce przywiązane do nadobnych, swojskich rzeczy.

Po przedmowie następuje historyczno-topograficzny opis Krakowa i jego okolic, będący, jak sam autor powiada, streszczeniem niektórych prac Ambrożego Grabowskiego¹⁵, Józefa Mączyńskiego, Łepkowskiego i innych. Znajdujemy tu wiele szczegółów, niemających związku z etnografią, lecz z innymi naukami, nie można jednak gniewać się za nie, boć zbytek wiadomości nikomu nigdy nie zaszkodził. Dalej następuje opisanie ludu krakowskiego, a w szczególności: Prądniczian, Podgórczan, Kijaków, Ogrodników, Skawiniaków, Świątniczian, Kopieniaków, Górników i tak dalej. Wolelibyśmy tu, zamiast cytowania całych prawie opisów Mączyńskiego, Anczyca i innych, widzieć¹⁶ krytyczny przegląd wszystkich dawniejszych prac o ludu krakowskim. Że jednak autor uznaje sam źródła powyższe, i słusznie zresztą, za wiarogodne – nie myślimy więc bezwarunkowo obstawać przy naszej uwadze.

Rozdziały następne o ubiorze, żywności, wsi, sprzętach domowych i narzędziach rolniczych są traktowane w sposób tak sumienny i wyczerpujący, że nieprędko znajdzie się teraz kto do wzięcia pióra w tym samym przedmocie po panu Kolbergu. Dodają wartości opisowi liczne rysunki sprzętów, narzędzi, dworców, chat, wnętrz mieszkań i tak dalej. Dla badacza są one konieczne, a pospolitemu czytelnikowi wielce przyjemniają czytanie książki i tak już miłej i przystępnej. 15 drzeworytów odnosi się do ubiorów miejscowego ludu, które nie były nigdzie dotąd tak szczegółowo opisane.

Dawszy obraz okolic Krakowa, domu, żywności, ubioru, zajęć i charakteru ludu, podaje pan Kolberg opis jego zwyczajów, gier i zabaw. Trzyma się tu autor porządku chronologicznego. I tak, zaczawszy od Wili¹⁷ Bożego Narodzenia, przechodzi do szopek, czyli jasełek, Nowego Roku, śmigusu, rękawki, konika zwierzynieckiego, sobótki, zaduszek i kończy na mikołajkach, opisawszy 46 różnych zwyczajów do pewnych dni i pór roku przywiązanych. Zasługują tu na szczególną uwagę szopki, czyli jasełka i kolędy¹⁸, ze względu na mnóstwo zebranych pieśni i odwiecznych melodii. Po zwyczajach idą gry i zabawy, jak: żuraw, gaska, sitko, cecha, złota kula, zajączki, pani Róża i inne. W następnych seriach będą dopiero podane słynne piosenki krakowskie i melodie, zwyczaje weselne, klechdy i tak dalej.

W przypisach zakończających serię V, obok rzeczy, które nie należało może tu przedrukowywać (na przykład wezwanie od towarzystwa trzeźwości i formuła przysięgi, Kraków 1844 roku¹⁹), znajdujemy ciekawe zabytki, jak inwentarz wsi Modlnicy z roku 1582²⁰. Są to szczegóły ważne do historii naszego rolnictwa i życia codziennego w domu. Podobnych inwentarzy z wieku XVI i XVII mamy dosyć po archiwach domowych, ale wydanych mało. Przytoczony tutaj jest ciekawszy od inwentarza starostwa wałęckiego z roku 1619, który podał W. A. Maciejowski w dziele *Polska i Ruś* III, 314²¹. Szkoda tylko, że pan Kolberg nie zamieścił tego dokumentu w całości. Z inwentarza widzimy, iż w *golembieńcu*²² przy dworze modlnickim było przeszło 30 par gołębi. Gospodarstwo było trzypolowe, a „grunt urodzy gdy szye bendzye dobrze nawożyło, jako za ś.p. Salomona (dawnego dziedzica) bywał”. Zbierano wtedy po 700 kop pszenicy i więcej, ale „therasz thy pola bardzo wiploniały: bo w ugorach zawsze ssiano tatarkey; powozów (umierzwień) namniej nie czyniono, tak bowim szlome jako i sciana (siano) przedawano”²³.

Widzimy z sądowych ksiąg krakowskich z roku 1398 (*Lud*, [seria] V, [dz. cyt., s.] 353), iż niektóre nazwy pól modlnickich przechowały się z wieku XIV do dzisiaj. Dowodzi to, jak ważne byłoby teraz spisanie wszystkich nazw miejscowości, pól i uroczysk w całym kraju, gdyż wiele z nich sięga czasów piastowskich, a obecnie idzie w zapomnienie z różnych przyczyn. Pan Kolberg w serii IV podał nazwy rzek, strumieni, jezior, wzgórz i błot kujawskich; w seriach dalszych *Krakowskiego* mamy nadzieję otrzymać więcej podobnych materiałów.

Kończąc tych kilka pobieżnych słów o V serii *Ludu*, nie możemy ukryć żalu, że podobno z powodu niedostatecznego poparcia tego wydawnictwa ze strony publiczności, wiele zebranych z trudem przez pana Kolberga materiałów pozostać musi w jego tekach. A jednak są te rzeczy bardzo ważne i na dobre. Wcale nie dla tego mówimy: bardzo ważne, żebyśmy należeli do uważających lud za starożytną mumię, która w atmosferze swego konserwatyizmu i wiejskim zaciszu, niby owinięta w przedhistoryczne płótno, przechowała wszystko z czasów pogańskiej Słowiańszczyzny. Niemniej jednak dalecy jesteśmy od mniemań Ryszarda Berwińskiego, który w swoich *Studiach o literaturze ludowej*²⁴, oślnął niektórych erudycją, ale niczego nie wyjaśnił i nie zbudował.

Lud zawsze był pod wpływem klas wyższych i nie stanowił u nas nigdy oddzielnej, zamkniętej w sobie kasty. Jeżeli wobec praw i w życiu publicznym nie był równy szlachcie, to w domu, w pożyciu gospodarskim, wieś z dworem, który stał wśród niej, stanowiła jedną patriarchalną i obyczajową całość. Ta łączność pod względem zwyczajów, wiary, nawet codziennego stroju, języka i wyobraźni, jest dziś dla nas prawie niezrozumiałą, a jednak była w całej sile. Lud żył wspólną ze szlachtą staropolszczyzną, a obok niej przejmował bezwiednie od szlachty całą jej szlacheckość, stawał się jej prostaczym odzwierciedleniem. Gdy szlachta wypolerowała się z czasem i tym samym od ludu oddaliła, ten przechowuje dotąd w sobie ową staropolskość i szlacheckość i ma jej nierównie więcej aniżeli starych zabytków pogańskiej słowiańszczyzny. Błędnie zatem wszystko, co dziś lud posiada, uważa wielu za wyłączną jego dziedzinę i własność. I tak dzisiejsze zabobony i przesady ludu były jeszcze przed 200 laty zabobonami szlachty, a pieśni śpiewane i drukowane przez szlachtę w XVI i XVII wieku śpiewa dotąd lud (*Dama dla uciechy młodzieńcom i pannom*²⁵, *Kiermasz wieśniacki* Jana z Wychylówki²⁶ i tak dalej). Dzisiejsze wesela ludu są tylko echem dawnych obrzędów weselnych wspólnych niegdyś wszystkim warstwom narodu (ob. pracę naszą *Obchody weselne przez Pruskiego*²⁷). Ubiory i typy ludu są tylko resztkami dawnej wspólnej ze szlachtą staropolszczyzny, a nawet pojęcia najbardziej szlacheckie, przez szlachtę dziś zapomniane, lud przechowuje dotąd. Te twierdzenia nasze nie są nowe: Jan Czeczot²⁸ i inni to samo już dawno wyrzekli. Studia nad ludem nie tylko nie tracą przeto swojej wagi, ale owszem, zyskują, boć ta staropolskość i szlacheckość jest także latoroślą narodowej dawnej cywilizacji na prostaczym pierwotnym pniu starostwianimskim. A i większe ma znaczenie wszystko, co było wspólne społeczeństwu, aniżeli każda wyłączność kastowa. Sama mowa ludu jest także bogatą skarbnicą starej językowej polszczyzny. Mnóstwo wyrazów i wyrażeń pisarzy naszych wieku XVI słyszymy dziś tylko w ustach ludu. Słusznie pan Kolberg we wszystkich seriach *Ludu* podaje próby miejscowych dialektów; jego też prace stawiamy za najlepszy wzór dla zbierających materiały etnograficzne. A jak z jednej strony serdecznie zachęcamy głównie do zbierania i uzupełniania tych ginących z dniem każdym materiałów – tak z drugiej poznanie literatury naszej wieku XVI i XVII zalecamy jako klucz do zrozumienia naszego ludu.

¹ Data wydania recenzowanego dzieła (Kraków 1871) oraz ukazania się recenzji (1872) wskazuje, że Gloger ma na myśli konkretnie część pierwszą *Krakowskiego*: O. Kolberg, *Lud: jego zwyczaję, sposób życia, mowa, podania, przysłowia, obrzędy, gusła, zabawy, pieśni, muzyka i tańce*, seria 5: *Krakowskie*, cz. 1, Kraków 1871. Cz. 2 *Krakowskiego* została wydana w 1873 roku.

² Oskar Kolberg, wł. Henryk Oskar Kolberg (1814–1890) – polski folklorysta i kompozytor, uważany za ojca polskiej etnografii. Glogera i Kolberga łączyła znajomość; ten ostatni recenzował książkę Glogera *Obchody weselne* (1869).

³ Zob. „Przyjaciół Ludu. Tygodnik potrzebnych i pożytecznych wiadomości”, druk E. Güntera, Leszno 1834–1849.

⁴ O. Kolberg, *Lud*, dz. cyt., *Pieśni ludu polskiego*, Warszawa 1857.

⁵ O. Kolberg, *Lud*, dz. cyt., s. 2: *Sandomierskie*, Warszawa 1865.

⁶ O. Kolberg, *Lud*, dz. cyt., s. 3: *Kujawy*, cz. 1, Warszawa 1867; s. 4: *Kujawy*, cz. 2, Warszawa 1867.

⁷ Łukasz Gołębiowski (1773–1849) – jeden z pierwszych polskich etnografów (badacz tzw. starożytności słowiańskich oraz zwyczajów i obyczajów ludu polskiego), powstaniec kościuszkowski, historyk, bibliotekarz, tłumacz, pamiętnikarz i opiekun zbiorów Biblioteki Poryckiej, członek Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Autor pracy *Lud Polski: jego zwyczaję, zabobony*, Warszawa 1830.

⁸ Józef Mączyński (1805–1862) – historyk Krakowa i okolic, autor trzypięciotomowego dzieła *Pamiętka z Krakowa: opis tego miasta i jego okolic*, t. I–III, Kraków 1843.

⁹ Kazimierz Władysław Wójcicki (1807–1879) – polski literat, historyk, badacz. Autor między innymi dzieła *Pieśni ludu Białochrobatów, Mazurów i Rusi znad Bugu (z dołączeniem odpowiednich pieśni ruskich, serbskich, czeskich i słowiańskich)*, a także: *Szkice historyczne i z domowego życia niedawno ubiegłej przeszłości*, Kraków 1869. Gloger, który zetknął się z nim podczas swych studiów, traktował go jako osobisty autorytet.

¹⁰ Lucjan Hipolit Siemieński (1807–1877) – polski poeta, tłumacz, krytyk literacki. Uczestnik powstania listopadowego. Od 1848 roku na stałe związany z Krakowem oraz redakcjami pism: „Czas” oraz „Przegląd Polski”.

¹¹ Józef Adam Konopka (1818–1880) – ziemianin i etnograf. Był właścicielem wsi Mogilany pod Krakowem. Zasłużył się jako zbieracz okolicznych pieśni i przysłów ludowych. W 1840 roku wydał *Pieśni ludu krakowskiego*.

¹² Józef Aleksander Łepkowski (1826–1894) – polski archeolog i historyk, filozof, działacz społeczny, rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego. Autor prac, nadsyłanych do ówczesnych czasopism: *Ułamek z podróży archeologicznej po Galicji, odbytej w r. 1849* („Biblioteka Warszawska” 1850, t. 3, nr 116, 117, współautor Józef Jerzmanowski); *Skazówka podróży z Krakowa do Tatr i Pionin* („Czas” 1852, nr 165, anonimowo).

¹³ Władysław Ludwik Anczyc (1823–1883) – polski poeta, dramaturg, wydawca, działacz ludowy. Założyciel czasopisma „Wędrowiec”.

¹⁴ Zob. Z. Gloger, *Obchody weselne (przez Pruskiego). Z pięcioma drzeworytami w tekście, z dwoma tablicami nut i mapką w końcu dzieła dołączoną*, cz. I, Kraków 1869 [dzieło wydane pod pseudonimem „Pruski”, od herbu Prus II Glogera; część 2 planowanego dzieła nigdy nie powstała].

¹⁵ Ambroży Grabowski (1782–1868) – historyk, archeolog, antykwariusz, autor dzieła: *Historyczny opis miasta Krakowa i jego okolic*, Kraków 1822.

¹⁶ Oryg. w druku omyłkowo: „wiedzić”.

¹⁷ Wilia – czyli: Wigilia, w znaczeniu: dzień poprzedzający Boże Narodzenie albo uczta przypadająca na ten dzień. Wyraz „wigilia” Gloger zapisuje małą literą, zgodnie jednak ze współczesną normą językową stosujemy zapis wielką literą tam, gdzie chodzi o dzień poprzedzający Boże Narodzenie, zaś małą – gdy mowa o uczcie wigilijnej, wyprawianej tradycyjnie tego dnia.

¹⁸ Oryg. w druku: „kolendy”.

¹⁹ Zob. O. Kolberg, *Lud...*, dz. cyt., seria V, *Krakowskie – cz. 1*, Kraków 1871, s. 347–348 (formuła przysięgi znajduje się na str. 348). Chodzi o formułę przysięgi, przygotowaną dla członka przystępującego to jednego z „towarzystw trzeźwości”, jak pisze Kolberg, dodając, że chodzi o różne towarzystwa zapobiegające nadmiernemu spożywaniu alkoholu, a działające wówczas licznie na Śląsku i w Wielkopolsce. Jednym z ważnych działaczy na rzecz abstynencji był wówczas ks. Jan Nepomucen Alojzy Ficek (1790–1862), współwydawca czasopisma „Tygodnik Katolicki” i znany propagator trzeźwości na Górnym Śląsku – być może to jego stowarzyszenie miał Kolberg na myśli.

²⁰ Zob. na ten temat: O. Kolberg, *Lud...*, seria V, *Krakowskie – cz. 1*, dz. cyt., s. 36. Modlnica to, jak podaje Kolberg, stara wieś w dawnym okręgu krakowskim; współcześnie: powiat krakowski. Edycji wspomnianego inwentarza nie udało się odszukać.

²¹ Wacław Aleksander Maciejowski (1792–1883) – historyk prawa, słowianoznawca, historyk kultury. Chodzi o dzieło tegoż autora: *Polska aż do pierwszej połowy XVII wieku pod względem obyczajów i zwyczajów w czterech częściach opisana [Polska i Rus aż do pierwszej połowy XVII wieku]*, Petersburg – Warszawa 1842. Podana lokalizacja jest pomyłką Glogera lub błędem drukarskim – chodzi bowiem o tom IV wskazanego dzieła. Tamże, na str. 314–326 znajduje się *Inwentarz Waleckiego starostwa Anni 1619 in Julio oddany w Arendzie Panu Mikołajowi Nieborowskiemu przez Pana Jana Gostomskiego Starostę Waleckiego*.

²² Gołębieniec – chodzi o gołębnik.

²³ Pisownia zgodna z oryginałem.

²⁴ Ryszard Wincenty Berwiński (1819–1879) – twórca epoki romantyzmu, związany z Wielkopolską, członek Towarzystwa Literacko-Słowiańskiego we Wrocławiu, folklorysta. Autor dzieła *Studia o literaturze ludowej ze stanowiska historycznej i naukowej krytyki*, t. 1–2, Poznań 1854. Toż, ze zmienioną kartą tytułową: *Studia o gusłach, czarach, zabobonach i przesądach ludowych*, t. 1–2, Poznań 1862. Berwiński reprezentował pogląd, że świat wierzeń i tradycji ludowych przechowuje nie tylko to, co pozostało w folklorze z zamierzchłej przeszłości, ale także – a może wręcz: szczególnie – to, co zostało narzucone ludowi przez ziemiaństwo, inteligencję oraz nade wszystko: Kościół katolicki. Teoria ta została wyłożona wcześniej w pracach Wilhelma Gottlieba Soldana (1803–1869), które Berwiński znał. Więcej na ten temat zob. T. Brzozowska-Komorowska, *Ryszard Berwiński (1819–1879)*, w: *Dzieje folklorystyki polskiej 1864–1918*, red. H. Kapełus i J. Krzyżanowski, Warszawa 1982, s. 11–12.

²⁵ Zob. *Dama dla uciechy młodzieńcom i pannom, w której się zamykają pieśni, tańce i padwany rozmaite* (b.m.r.) – anonimowy śpiewnik miłosny drukowany w XVII wieku, druk użytkowy w formie broszury.

²⁶ Dzieło drukiem ukazało się w 1902 roku: *Kiermasz Wieśniacki. Utwór pierwszej połowy XVII wieku*, wydał Teodor Wierzbowski, druk K. Kowalewski, Warszawa 1902.

²⁷ Z. Gloger, *Obchody weselne...*, dz. cyt.

²⁸ Jan Czeczot (1796–1847) – poeta, tłumacz, członek Towarzystwa Filomatów. Autor m.in. *Piosnek wieśniaczych znad Niemna i Dźwiny* (1837).